

Zmiany na stanowiskach państwowych

Rada Państwa na wniosek prezesa Rady Ministrów zwołała ze stanowiska ministra Państwowych Gospodarstw Rolnych ob. Stanisława Radkiewicza, powołując na to stanowisko ob. Mieczysława Moczara dotychczasowego przewodniczącego prezydium warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej.

W związku z ujawnieniem poważnych niedociągnięć, które miały miejsce w latach ubiegłych w pracy Prokuratury Generalnej w zakresie nadzoru nad czynnościami śledczymi organów bezpieczeństwa publicznego Rada Państwa postanowiła odwołać ob. Stefana Kalinowskiego ze stanowiska prokuratora generalnego PRL.

Rada Państwa postanowiła powołać na stanowisko prokuratora generalnego PRL — ob. Mariana Rybickiego, dotychczasowego sekretarza Rady Państwa oraz w związku z tym wystąpić do sejmiku PRL o odwołanie ob. Mariana Rybickiego ze stanowiska sekretarza Rady Państwa.

W związku z ujawnionymi wypaczeniami w pracy Prokuratury Wojskowej oraz niedopuszczalnym brakiem nadzoru nad funkcjami śledczymi organów informacji Wojska Polskiego — rozkazem Ministra Obrony Narodowej — został zwolniony ze stanowiska naczelnego prokuratora wojskowego gen. bryg. Stanisław Zarakowski.

Cena 20 gr

echo

KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

Rok XI Kraków, piątek 20 kwietnia 1956 Nr 94

136 lat przeżyła już najstarsza kobieta w Polsce

Józefa Stankiewicz

Najstarsza kobieta w Polsce — Józefa Stankiewicz obchodziła miesiąc temu podwójną uroczystość. Rozpoczęła ona bowiem 136 rok życia i jednocześnie minęło pół wieku od chwili kiedy zamieszkała we wsi Marstów Stary powiat Garwolin w woj. warszawskim.

Józefa Stankiewicz, mimo tak podeszłego wieku czuje się dobrze i jak sama mówi — nie jej nie dolega. W czasie swego życia tj. od 1821 roku nigdy poważnie nie chorowała i nie była również u lekarza. Ma ona jeszcze dobry słuch i wzrok, nie używała dotychczas okularów.



Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Bulganin (z lewej) wymienia uścisk dłoni z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — Lloydem. Pośrodku stoją — premier Wielkiej Brytanii Eden i Sekretarz KC KPZR Chruszczow.

Rada Państwa winna wzmocnić kontrolę nad działalnością prokuratora generalnego (Z sali obrad komisji sejmowych)

W dniu 19 bm. zredagowane zostały wnioski dotyczące działalności Ministerstwa Sprawiedliwości i prokuratora generalnego, uchwalone na ostatnim posiedzeniu Sejmowej Komisji Administracji i Wymiaru Sprawiedliwości.

Wnioski te, przedłożone Radzie Państwa i Rządowi PRL, stwierdzają m. in. że należy we wszystkich dziedzinach uporządkować stan naszego ustawodawstwa. Brak jest m. in. nowych kodeksów: karnego, cywilnego oraz kodeksu postępowania karnego i cywilnego. Należy przyspieszyć prace związane z opracowaniem tych aktów prawnych.

Dalsze wnioski stwierdzają, że Rada Państwa winna wzmocnić kontrolę nad działalnością prokuratora generalnego, który zgodnie z przepisami obowiązującymi jest składką Radzie Państwa sprawozdanie ze swojej działalności. Należy też uregulować zakres działania Ministerstwa Sprawiedliwości i określić w szczególności sposób wykonywania nadzoru nad pracą sędziów, trzeba też opar-

Ze strony ZSRR nastąpiły czyny świadczące o dobrej woli obecnie kolej na Zachód Pod tym aspektem komentują dzienniki londyńskie dzisiejsze wieczorne spotkanie przywódców radzieckich z Winstonem Churchillem

LONDYN (obsługa własna)

Dziś wieczorem Bulganin i Chruszczow spotkali się z Winstonem Churchillem oraz z przywódcami opozycji laburzystowskiej. W kołach dziennikarskich zwraca się uwagę na to, że spotkania takie odbywają się zazwyczaj w momencie, gdy mają być podjęte decyzje o wyjątkowo doniosłym znaczeniu.

Wszystko świadczy o tym, że obie strony pragną jak najbardziej rzeczowej, szczerzej wymiany poglądów, które mogłyby stanowić podstawę ważnych decyzji. Atmosfera w Londynie i w całej Anglii, klimat polityczny na całym świecie sprzyja rokowaniom. Deklaracja radziecka w sprawie Bliskiego Wschodu, oświadczenie delegata radzieckiego na posiedzeniu komisji atomowej, ostatnie propozycje rozbrojeniowe Związku Radzieckiego — wszystko to ułatwia przełamanie barier, jakie wyrosły podczas zimnej wojny.

Narzuca się tylko pytanie, jak Zachód, a w szczególności Anglia, odpowie na te akty dobrej woli ze strony Związku Radzieckiego.

CZYNY, CZYNY — powtarzają bez przerwy pisma Zachodu. Oto nastąpiły czyny, akty dobrej woli. OBECNIE KOLEJ NA ZACHÓD. W każdym razie atmosfera na świecie i w Anglii sprzyja rozmowom toczącym się w Londynie. Atmosfery tej nie zakłóci zapewne wiadomość, że Organizacja Atlantycka roz-

szerzyła w tajemnicy przed światem swą strefę działania w Europie Zachodniej. Okazało się bowiem, że objęła ona również... księstwo Monako.

Lista zgłoszeń do Wielkiego Konkursu Śpiewaczego „Echo Krakowa” i Krakowskiej Rozgłośni „Polskiego Radia”
SZUKAMY MŁODYCH TALENTÓW — zamknięta
Ponad 800 kandydatów zgłosiło udział w naszej imprezie

Dokładnie 856 zgłoszeń, nie tylko z naszego województwa, ale i z całej Polski, napłynęło na Konkurs Śpiewaczy „Echo Krakowa” i Krakowskiej Rozgłośni „Polskiego Radia” „SZUKAMY MŁODYCH TALENTÓW”. Jest to liczba imponująca, znacznie przewyższająca ilość zgłoszeń (127) w poprzednim naszym konkursie śpiewaczym w roku 1954.

Przesłuchania eliminacyjne odbywać się będą w studio Krakowskiej Rozgłośni „Polskiego Radia” (ul. Szlak 71) i rozpoczną się w pierwszych dniach maja. Każdy uczestnik Konkursu, niezależnie od informacji, które będą ogłaszane w „Echu” i programach „Polskiego Radia”, zostanie zaświadczony osobnym listem o terminie przesłuchania.

Prezydium Sekcji Alpinizmu GKKF i PTTK bada przyczynę tragicznej śmierci alpinistów H. Czarnockiego i T. Strumiły

Tragiczna śmierć alpinistów H. Czarnockiego i T. Strumiły pod zwałami lawiny na południowym stoku Mieguszowieckiego Szczytu Pośredniego głęboko poruszyła opinię publiczną, wstrząsnęła już niedawno katastrofą na Goryczkowej, a także i śmiercią mgr M. Marcinkowskiego. Nie też dziwnego, że słyszy się często, tego rodzaju głosy: „czy można było uniknąć lawiny?”, „czy zachowano wszystkie środki ostrożności?”, „czy nie należało przerwać wyprawy, gdy warunki atmosferyczne się pogorszyły?”, czy jest w ogóle sens uprawiać wspinaczki i organizować wyprawy w zimie?”, „czy nie należałoby zabronić wspinaczek w miesiącach wiosennych, a więc w okresie lawin?” itd.

Otóż od razu należy wyjaśnić, że kierownictwo wyprawy przekazało Prezydium Sekcji Alpinizmu GKKF i PTTK szczegółowe sprawozdanie wraz z relacją czechosłowackiego THS do rozpatrzenia i zaopiniowania. Kierownictwo wyprawy poda poza tym do wiadomości społeczeństwa sprawozdanie z przebiegu wyprawy, a tym samym ogłosi bliższe szczegóły śmierci dwóch członków wyprawy. Materiały dowodowe są obecnie zgromadzone. Wiele np. istotnych szczegółów dorzucić może zdjęcie dokonane przez Strumiłę tuż przed katastrofą.

Niemniej jednak już teraz przytoczyć można kilka faktów podanych przez uczestników wyprawy. Oto ich wypowiedzi:

„Stwierdzone przez kierownictwo wyprawy warunki śnieżne (lawiistość ograniczona wyłącznie do mniejszych lub większych obszarów nawianego śniegu) nie wykluczały rankiem 12 kwietnia możliwości kontynuowania wyprawy, tym bardziej, że już wieczorem 11 doszło do całkowitego rozpuśczenia, przy temp. około — 15°C”.

„Jak stwierdzono w ciągu całego dnia (12 kwietnia), nie zeszła, po tej katastroficznej w skutkach, ani jedna lawina, mimo znacznego podniesienia się temperatury w godzinach południowych. Fakt ten potwierdził przypuszczenia członków wyprawy odnośnie lawiowości”.

„Feralnego dnia wyruszone po zlikwidowaniu obozu, już o godz. 6.30

rano, aby umożliwić sobie przebycie zagrożonych lawinami stoków jeszcze przed ich naśnieżeniem”.

„Zarówno kierownictwo wyprawy jak i wszyscy uczestnicy zdawali sobie sprawę z powagi sytuacji. Groźące niebezpieczeństwo nie było jednak większe, niż to jest przewidziane w praktyce taterniczej”.

„Ekipa szturmowa zeszła do Stawów Hinczowych z Przełęczy Wołowej. Powzięcie takiej decyzji przez członków zespołu dowodzi ostrożności i liczenia się z niebezpieczeństwem w czasie, kiedy pogoda zaczęła się wyraźnie pogarszać. Gdyby bowiem warunki atmosferyczne pogorszyły się jeszcze bardziej, to przecież łatwiej byłoby przerwać wyprawę przy Hinczowych Stawach, niż uciekać w takich warunkach z grani Wołowej Grzędy”.

(Dokończenie na str. 2)



Ratownicy po natrafieniu sondami na zwłoki T. Strumiły przystępują do odgrzebywania zwałów lawiny.

PIHM zapowiada:

Zachmurzenie zmienne z opadami deszczu. Temperatura nocą około +2°C, w ciągu dnia +8°C. Wiatry umiarkowane z kierunków zachodnich. Ocieplenie — niestety — PIHM na razie nie przewiduje.

W. Skonecki otrzymał prawa zawodnika

Na podstawie przyjęcia Wiadysława Skoneckiego do jego macierzystego Klubu CWKS (na wniosek sekcji tenisowej CWKS), prezydium sekcji tenisa GKKF postanowiło przywrócić W. Skoneckiemu wszystkie prawa zawodnika.



Transport zwłok T. Strumiły na toboganie. Fot. J. Słuski

Italo! Proszę dwie wątróbki na godz. 15

Czy Krakowskie Zakłady Gastronomiczne będą nam dostarczać gotowe posiłki do domu?

„Echo” rozmawia z dyrektorami KZG

Podaliśmy przed paroma dniami w domość, że lokale gastronomiczne w Związku Radzieckim przyjmują telefoniczne zamówienia na posiłki z dostawą do domów zamawiających. W związku z tym, przeprowadziliśmy wczoraj wywiad z dyrektorami

Krakowskich Zakładów Gastronomicznych. Dyrektor KZG — Zachód Edmund Witke stwierdził, że jest to ciekawa inicjatywa, która warto by w Krakowie wprowadzić. Najbardziej realne wyjście, to osobny zakład, nastawiony tylko na wykonywanie tego rodzaju zamówień. — Gdybyśmy spotkali się z licznymi głosami konsumentów, którzy chcieliby korzystać z tych usług niewątpliwie zorganizowalibyśmy taki zakład”.

Dyrektor KZG — Wschód — Gotfrid M'chalec: „Szereg naszych placówek zaopatrzyliśmy już w menu i przystosowaliśmy do wydawania obiadów na wynos. Rabat wynosi 50%. Inicjatywa, o której pisało „Echo” obojętnie bardzo mi się podoba, ale wprowadzenie jej u nas w życie napotkałoby na trudności, związane przede wszystkim ze sprawą odroczenia posiłków do domów.

Tyle kierownictwo Zakładów Gastronomicznych. Co o tym sądzą nasi czytelnicy?

Tu Huta im. Lenina Powstaje nowy obiekt — Cementownia

W styczniu br. Zarząd Budowlano-Montażowy nr 1 przystąpił do budowy nowego obiektu — cementowni hutniczej. Cementownia powstaje obok obiektu granulacji żużla, który jest już w ostatniej fazie budowy. Początkowo zgranulowany żużel będzie przerabiany na cement w innych cementowniach, a następnie w powstającej w hucie cementowni.

Na budowie tego obiektu świetnie zorganizowano pracę, którą kieruje inż. Jan Myrlik. Blisko potowię załogi stanowią brygady kompleksowe, które stosują najnowocześniejsze metody pracy. Dobra organizacja robót umożliwiła wykonanie planów budowy w styczniu, lutym i marcu, mimo ciężkich warunków atmosferycznych w owym czasie.

Obecnie szybko posuwa się budowa dróg dojazdowych, oraz zbrojenie terenu pod budynek cementowni. (rg)

■ PARYŻ. Rozpoczęła tu wczoraj swe obrady, Rada Generalna Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu. W obradach biorą udział delegacje bojowników ruchu oporu 18 krajów europejskich m. in. delegacja polska.

Pocz. Sekcji Alpinizmu GKKF i PTTK bada przyczyny tragicznej śmierci alpinistów

(dokończenie ze str. 1) Takie są niektóre urywki z rozmów z członkami wyprawy. Zastanawiając się nad ostatnią tragedią w Tatrach i rozważając niektóre głosy opinii publicznej, mianowicie potępiające „włóczenie się po górach w zimie” — trzeba zdać sobie sprawę z kilku faktów Mianowicie:

- taternictwo zimowe, które dopiero przed kilku laty „wyszło z powłok” będzie się nadal szybko rozwijać;
niebezpieczeństwo lawin będzie istnieć zawsze w pewnych porach;
żadne zakazy nie powstrzymają miłośników turystyki i wspinaczki od przygody połączonej z ryzykiem.

Pogląd ten podziela też kierownik TOPR mgr Tadeusz Pawłowski, doświadczony alpinista, uczestnik wielu wypraw zagranicznych, do którego zwróciliśmy się w tej sprawie. „Pewien procent niebezpieczeństwa będzie zawsze zagrażać ludziom w górach” — wyraża mgr Pawłowski swe zdanie — należy tylko dążyć, by ten procent był najniższy. A o to winni się starać organizatorzy, jak i sami uczestnicy wspinaczek czy wypraw”.

Jak w danym wypadku postąpiło kierownictwo wyprawy, a także poszczególne jej członkowie — dowiemy się właśnie z osądu Prezydium Sekcji Alpinizmu GKKF i PTTK. (m.b.)

Nowa ustawa o amnestii dla wielu ludzi będzie szeroką drogą powrotu do normalnego życia w społeczeństwie

KOMUNIKAT PAP, zapowiadający wnieście przez Radę Ministrów pod obrady Sejmu projektu ustawy o amnestii, wzbudził w społeczeństwie zrozmiałe zainteresowanie i duże zadowolenie.

Amnestia jest wynikiem naszych dotychczasowych osiągnięć w umacnianiu władzy ludowej, logicznym następstwem przemian, które zachodzą w naszym kraju, przemian, które szczerze radują serce każdego komunisty, każdego uczciwego obywatela.

Amnestia świadczy o sile władzy ludowej. Tylko silny może sobie pozwolić na to, by wczorajszym przeciwnikom i tym, którzy zblądzi — wybaczyć. Władza ludowa jest dziś silniejsza, niż była, będzie jeszcze silniejsza. Im większe i bliższe związanie z narodem, tym większa siła. Proces, który zachodzi w naszym kraju, jest procesem coraz większego związania z narodem.

Nie znamy jeszcze pełnego tekstu projektu ustawy o am-

nestii. Wiemy, że będzie to ustawa szeroka, dotycząca zarówno obywateli odbywających kary, jak i obywateli polskich i b. obywateli polskich, przebywających za granicą.

Po ukazaniu się w „Trybunie Ludu” artykułu na temat: „Drogi Powrotu” do redakcji zaczęli zgłaszać się członkowie podziemnych organizacji, dezercyzy a nawet uczestnicy band. Jeden z nich przyniósł nawet do redakcji automat i pistolet. (Bolesław Ciburowski, zamieszkały w Frysztaku, pow. Czyżów.)

Wszyscy ci ludzie — stwierdza „Trybuna Ludu” — pozostali na wolności, a ściślej mówiąc — wyszli na wolność, ponieważ sami nawet nie uważali swego dotychczasowego życia, za życie na wolności, chociaż nie siedzieli w więzieniu. Wielu ludzi będących w analogicznej sytuacji zgłosiło się bezpośrednio do prokuratur, do władz bezpieczeństwa lub do milicji i pozostali na wolności, korzystając z wielkoduszności władzy ludowej.

Na jakiej podstawie darowano im winy? Prawdę mówiąc — bez podstaw prawnych; nie było dotąd żadnego aktu prawnego, który by na to zezwalał; było to więc jakiegoś działania niezależnie od prawa hoc in plus.

Wracają również ludzie z zagranicy. Rozróżniamy tu dwie kategorie reemigrantów: tych, którzy z różnych powodów dotychczas pozostawali za granicą, ale nie mają przewinień wobec ojczyzny, i tych, którzy popełnili przestępstwa wobec Polski Ludowej, wpadali w kolizję z obowiązującym u nas prawem. Jeśli chodzi o pierwszą kategorię, sprawa jest jasna; nikt do tych ludzi nie ma pretensji, wracają do domu, który czasowo opuścili.

Inaczej — jeśli chodzi o drugą kategorię. Weźmy choćby sprawę znanego tenisisty Sko-

neckiego. Skonecki uciekł z Polski, a zatem popełnił przestępstwo, przewidziane przez kodeks karny; obecnie wrócił do Polski i nikt jego, tak samo jak i innych ludzi, będących w analogicznej sytuacji, nie ma zamiaru karać.

W więzieniach odbywają karę ludzie, skazani w różnych latach Polski Ludowej. W latach pierwszych, w latach szczególnie ostrej walki klasowej, bojów z podziemiem i bandami, w których padły tysiące spośród patriotów: komunistów, ludowców, pracowników aparatu bezpieczeństwa, pracowników partyjnych, gospodarczych, żołnierzy itd. — zapadały surowe wyroki. Wyroki w ówczesnym warunkach, za analogiczne przestępstwa zapadają o wiele łagodniejsze wyroki. Nowy projekt kodeksu karnego przewiduje poważne złagodzenie kar.

Od owoch lat, gdy zapadały te wyroki, kraj nasz odbudował się, rozbudował, wzmocnił. Z drugiej strony znaczna część więźniów odbywających jeszcze karę więzienia za przestępstwa popełnione w owych latach, to już inni ludzie. Ludzie, którzy przeżyli ewolucję i gdyby dziś stanęli w sytuacji, w której byli wówczas, prawdopodobnie nie popłynęliby przestępstwa. Inni słowa, w wielu wypadkach nie ma dziś już społecznego niebezpieczeństwa ze strony tych ludzi. Wyszedszy na wolność, nie tylko nie będą szkodzić Państwu Ludowemu, nie będą jednostkami społecznymi, ale włączy się do normalnej pracy społeczeństwa.

„Ustawa o amnestii, która stanie się przedmiotem obrad Sejmu, będzie politycznym faktem wielkiej wagi” — kończy Trybuna Ludu. Ludzie zaś, którzy skorzystają z drogi powrotu na podstawie amnestii, będą wdzięczni partii, rządowi i sejmowi za to, że droga ta będzie szeroka, za to, że wrócą do społeczeństwa, odnajdą rodziny i — siebie samych.



W dniu 19. IV. br. uczestnicy Krajowej Rady Budownictwa zwiedzili Wystawę Techniki Budownictwa przy ul. Wawelskiej w Warszawie. Na zdjęciu: urzędnicy Rady ogiędają typowe budynki wiejskie Państwowego Gospodarstwa Rolnych.

Dopóki nie było centralnych zarządów robota w przedsiębiorstwach budowlanych szła znacznie lepiej III dzień obrad Krajowej Rady Budownictwa

19bm. w trzecim dniu obrad Krajowej Rady Budownictwa poszczególne sekcje kontynuowały obrady precyzując wyniki dyskusji we wnioskach, które zreferowane zostaną w dniu 20 bm. na plenarnych obradach narady.

W dalszym ciągu dyskusji, jaka toczyła się w drugim dniu obrad sekcji kadr, szkolenia i zagadnień socjalno-bytowych, pracujący od lat w budownictwie kierownik zarządu produkcji pomocniczej ZBM Wrocław — Wieliczko, oświadczył, że dopóki nie było centralnych zarządów robota w przedsiębiorstwach szła znacznie lepiej niż obecnie. Teraz w resorcie budownictwa miast i osiedli istnieje 6 centralnych zarządów, które spełniają rolę skrzynek pocztowych w drodze do Ministerstwa. Zdaniem mówcy, w zupełności wystarczyłyby temu Ministerstwu dwa centralne zarządy, a mianowicie CZ Budownictwa Miejskiego i CZ Budownictwa Wiejskiego.

ciennych. — Gdyby połączono obydwie resorty i zmniejszono o połowę liczbę urzędników, wygospodarowano by w całym kraju około 20 tys. dodatkowych izb, które można by przeznaczyć na mieszkania.

Wystąpienie dyrektora Bartoszewicza przyjęto burliwymi oklaskami.

We wnioskach, opracowanych na zakończenie obrad, członkowie sekcji postulują m. in. zlikwidowanie biurokratycznych przestępstw w przepisach dotyczących planowania i sprawozdawczości, zlikwidowania przestępstw administracyjnych i przeniesienia znacznej części inżynierów i techników z administracji do bezpośredniej produkcji, ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa wiejskiego.

ŁÓDŹ, 19 rozpoczęła się tu 2-dniowa I Ogólnopolska Konferencja Aktywu Przemysłowej Służby Zdrowia oraz inspektorów BHP, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym. Na naradę przybyli przedstawiciele KC PZPR, Min. Zdrowia, Min. Przemysłu Lekkiego i CRZZ

Niezdyscyplinowanymi pasażerami kolejowymi są głównie dojeżdżający codziennie do pracy

Wczoraj po południu komisarz Kolejowej MO przeprowadził jedną ze swych licznych porządkowych akcji. W dalszym bowiem ciągu naruszane są masowo przepisy o bezpieczeństwie jazdy, obowiązujące wszystkich podróżujących.

Jak wykazały wczorajsze „porządki” na krakowskim Dworcu Głównym niezdyscyplinowanymi pasażerami są przede wszystkim dojeżdżający do pracy w Krakowie, wśród których nie brak kolejarzy.

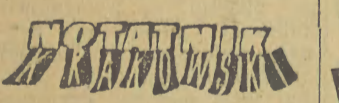
Milicja zapowiada dalsze organizowanie podobnych akcji. „No, bo skoro nie pomagają upomnienia i nauki — mówi kierownik komisarzatu, oficer Janas — niechaj pomagają mandaty i publiczna chłosta na łamach prasy”.

Idwin (prac. kontraktowy jednostki wojskowej), Alojzy Młynarek (Ministerstwo Leśnictwa), Czesław Mazurek (Instytut Odlewnictwa), Władysław Rudnik (uczeń Zasadniczej Szkoły Kolejowej), Alojzy Hartabas (uczeń Technikum Ekonomiczno-Kolejowego), Witold Góra (Zw. Gmin. Spółdz. S. Ch. Ostrowiec), Witold Kostuch (Techniczna Obsługa Samochodów), Jan Świętek (Zjedn. Instal. Przem.), Henryk Łach (uczeń Technikum Statystycznego), Józef Gaczoł (MPO), Mateusz Dudek (Prac. PKP-Kraków), Andrzej Żurek i Stefan Rojek (Krak. Biuro Sprzedaży Żelaza) oraz Leopold Gaczoł (Fabryka Opakowań Blaszaných). (bos)

OTO NAZWISKA

Przedstawiamy więc tych, którzy lekceważą przepisy kolejowe, drwią z zarządzeń i ubrudniają podróż spokojnym pasażerom:

- Franciszek Pachuła, Józef Kuder (Krak. Hurtownia Mat. Budowlanych), Mieczysław



Teatr „Groteska” wznawia sztukę J. Drzy pt. „Igraszki z diabłem” — w związku z tym — tamtejszy referat organizacji widowisk przyjmuje zbiorowe zamówienia na bilety ulgowe. Telefon 580 19.

O swoich wrażeniach z pobytu w Moskwie i Leningradzie opowie dziś w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki — red. Zbigniew Kwiatkowski. Początek wieczoru godz. 19.

Dnia 20 i 21 kwietnia w Państwowej Filharmonii odbędą się koncerty symfoniczne z udziałem dyrygenta Stanisława Skrowaczewskiego oraz orkiestry i chóru Filharmonii.

Wojewódzki Komitet Obchodu Święta 1 Maja komunikuje, że wydawnictwa 1 Maja, takie jak nalepki okienne, pocztówki, plakaty, chorągiewki dla dzieci będą rozprowadzane przez sklepy i Kioski Domu Książki, P.K.P. „Ruch, P.S.S. i W.Z.G.S.

Wydawnictwa te będą do nabycia od 21 kwietnia 1956 r.

Stawomir Mrozek

Tak toczy się jabłko na Estradzie Poetyckiej

Arystofanes, Shaw, Musset, Goldoni, Czechow, Wilder, Maupassant, Boy-Zelenki. Według pomysłu Jadwigi Marso, Reżyseria — Halina Gryglaszewska i Jerzy Goliński. Opracowanie muzyczne — Jerzy Koszycki.

Wszelkie cykle tematyczne kryją w sobie niebezpieczeństwo nudy. Pamiętam, że na wszelki wypadek nie poszedłem na jakąś wystawę malarską „Kobieta w walce o pokój” czy coś takiego. Do dzisiaj nie żałuję. Temat imprezy pokazanej nam przez Estradę, który można by opatrzyć tytułem „Kobieta — i ten, no, jakże mu tam... mężczyzna” jest oczywiste, bez porównania ogólniejszy, no i wsparty wyjątkami z dzieł najlepszych pisarzy rozmaitych epok. Mimo to wątplię, czy całe przedsięwzięcie byłoby tak żywe, gdyby nie poczucie taktu i sposoby, których jeli się jego realizatorzy — tj. zarówno reżyserzy jak i aktorzy.

czną pantomimą, grającą także samą za siebie i osiągnęli w widowisku płynność i — chciałoby się powiedzieć — melodyjność, wynikającą z nieprzerwanego w gruncie rzeczy dialogu oraz ruchu. — Najwyższą klasę w tym zakresie osiągnęło wprowadzenie na scenę „Niedźwiedzia” Czechowa za pomocą tych kilku wyborczych i niezawodnych point scenograficzno-reżyserkich, w których potem Jadwiga Marso i Wiktor Sadecki w takim tempie, z osobistym przekonaniem i rozbawieniem rozegrają swoją doskonałą partię. Również do brze wypadł duet Barbara Horawianka — Marek Wojciechowski, czy role Marii Ciesielskiej, Wandy Kruszewskiej. W ogóle grano na ogół świadomie, z wycuciem tego co i jak się gra.

Rzecz ciekawa, że skromne imprezy, nie mające pretensji do wielkiej sztuki potrafią nam nieraz dostarczyć niejedno do myślenia na potem, podczas kiedy widowiska znacznie bardziej okazałe i „wyżej urodzone” — nie przema-

wiają do nas dłużej, niż trwa samo ich przedstawienie. Zależy to chyba między innymi od aktualności danego przedstawienia wobec pytań w bieżącym życiu teatralnym.

W „Tak toczącym się jabłku” widzę wiele dowodów, które obowiązkowo powinni przemyśleć wszyscy, którzy mają cokolwiek wspólnego z dość przecież poważnym, chociażby ze względu na zasięg — rozdziałem obecnego teatru w kraju, mianowicie z teatrami satyry. Ba, gdybyż oni poczuli się do tego, że pracują w teatrach. Tu właśnie tkwi paradoks. Instytucja, która skromnie nazywała się Estradą — jest właśnie teatrem, podczas gdy teatry satyryczne są na ogół tylko estradami. Obsesja „satyryczności” nie pozwala im widzieć, że wszystko, co raz weszło na scenę, musi podporządkować się jej prawom, jeżeli nie zechce zostać tworem nijakim. Na przykład z teatrów satyry wygnał poezję. Och, nie chodzi tu o deklamowanie wierszy. To właśnie w teatrach satyry tak prymitywnie rozumie się to pojęcie, utożsamiając je z sentymentalną piosenką, albo recytacją. Chodzi o operowanie nastrojem, o klimaty, o tonację emocjonalne, które przecież można wydobyc z środków, co do których inwencja jest zupełnie nieograniczona. A gdzie jest na świecie teatr, sztuka, bez jakiejś poezji? — Żeby przykład uczynić bliższym satyrze: czy genialny komizm i satyryczność Chaplina nie jest jednocześnie wielką poezją? Czy tendencja „wszystko, w Estradzie” „wszystko, a

byle do śmiechu” nie jest sprzeczna z podstawowym prawem wszelkiej sztuki — prawem kontrastowania? Z prawem artysty do tonowania, zestawiania napięć i nastrojów? Powołajmy się znowu na Czechowa: on w swoim „Niedźwiedziu” przecież nie dozwoluje bez przerwy, nie kłóci publiczności — a jednak wychodząc z teatru na pewno mamy wrażenie, że oglądaliśmy świetny utwór satyryczny i nie mówimy, że Czechow, to słaby pisarz i satyryk.

A dalej, już bardziej robotczo — jakąż zmorą dla kierowników i reżyserów w teatrach satyrycznych musi być łączenie poszczególnych numerów w jaką taką całość. Dotąd nikt nie znalazł na to innej rady, jak tradycyjnego konferansjera. Konferansjerka może być lepsza lub gorsza, może zawierać śmieszne, czy nieśmieszne dowcipy, ale przedstawienia, jako całości, nigdy nie skleci (wyjątkiem był dawny program „Syreny „To się pokaże”, ale to już nie był konferansjer, to był już pomysł). Patrząc na „Tak toczy się jabłko” czulem w przerażonej podświadomości, jak łatwo było co chwilę zapuszczać kurtynę, przed którą wychodziłby pan w durzedowce, z uśmiechem — proteza; i „łączyłby” w ten mniej więcej sposób: „Więc, proszę państwa, kobieta jak to kobieta, zawsze ta sama, o czym mogą poświadczyć panie obecne tu na sali... itp.” Jak obyć się bez typowego konferansjera, a jednocześnie nie tak, jak w Estradzie? Nie wiem za to

mi w tej chwili nie płacą. Zre-szta jest to zadanie w większości istniejących wypadków niemożliwe, bo wymagające odrzucenia całej schematyki i rutyny (w swoim rodzaju sprawnie działającej) autorów, organizatorów, PKPG i zespołów.

Zorganizować etaty, warsztaty i sale — to jeszcze nie znaczy zorganizować teatr. W swoim miejscu i czasie każdy teatr musi wyrobić swój własny charakter, bo inaczej w ogóle nie ma teatru, a jest tylko jego fikcja. Pod tym względem teatr w Krakowie ma jeszcze jedną cechę, czy cęskę charakteru, właśnie Estradzie Poetyckiej.

Jedna uwaga. Uderzające jest, że zespół tak świadomy formy, którą uprawia, wyposażony w poczucie dowcipu i skrótu — używa ciężkich, nieciekawych kostiumów. Wyjaśnienie jest proste: Estrada nie ma pieniędzy. Jak wynika z programu — kostiumy musimy, chcąc nie chcąc — wyprodukować z magazynu.

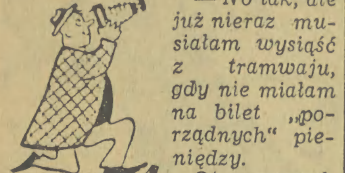
W przedstawieniu brał udział: Maria Ciesielska, Melania Kamińska, Wanda Kruszewska, Edward Dobrzański, Barbara Horawianka, Marek Wojciechowski, Zofia Więclawówna, Stanisław Gronkowski, Halina Gryglaszewska, Kazimierz Witkiewicz, Halina Kwiatkowska, Jadwiga Marso, Wiktor Sadecki, Marian Słojkowski, Tadeusz Słowiak, Janusz Sykutera, Jerzy Nowak, Bronisław Cudzych, Janusz Zawirski

20 KWIECIEŃ Piątek Agnieszki, Teodora

IDAC ULICAMI KRAKOWA

Dyskusja

Nie przyjmę, bo podarte. — Przecież nic nie brakuje...

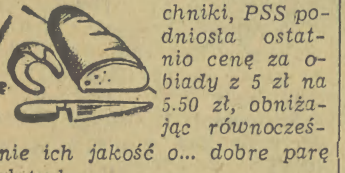


— No tak, ale już nieraz musiałam wysiąść z tramwaju, gdy nie miałam na bilet „porządnych” pieniędzy. Oto urywki rozmowy, jaka toczyła się między pasażerką, a konduktorem nr 794. Nie wiemy kto właściwie miał rację, ale chyba nie konduktor, który „przewoździł” ową polemiczkę „starymi cholera” rzucającymi pod adresem pasażerki, nawiasem mówiąc, osoby starszej...

(b. k.)

Nieszczęścia chodzą parami

Łoś — niestety — nie zawsze chodzi w parze z jakością. Klasyczny przykład: studentom Politechniki, PSS podniósł ostatnio cenę za obiady z 5 zł na 5.50 zł, obniżając jednocześnie ich jakość o... dobre parę złotych...



Na dodatek — od trzech tygodni — chleb podawany do obiadu nie nadaje się do konsumpcji — jest czarny i gliniasty...

Więc w parze — zamiast łości z jakością — idą same „nieszczęścia”. (mar)

Nowa placówka - stare kłopoty Kiedy wreszcie Ośrodek Badawczo-Leczniczy Chorób Zawodowych

otworzy swe podwoje?

Już trzy razy przesuwano termin ukończenia remontu kilku izb w gmachu II Kliniki Chorób Wewnętrznych, gdzie ma znaleźć pomieszczenie Ośrodek Badawczo-Leczniczy Chorób Zawodowych. Tymczasem do Wydziału Zdrowia Prez. WRN bez przerwy napływają zapytania lekarzy zakładowych z całego województwa — kiedy wreszcie będzie można kierować pacjentów do badania w nowym ośrodku i kiedy ośrodek ów rozpocznie swą działalność metodyczno-naukową, gdyż problem chorób zawodowych wymaga specjalnej analizy i opracowania szeregu zagadnień profilaktycznych.

Przewlekły remont pomieszczeń nowego ośrodka nie jest właściwie główną przyczyną tego, że nie został on jeszcze otwarty. Trudno nawet posadzać Rektora Akademii Medycznej, Dyrektora Szpitala Klinicznego, Wydział Zdrowia WRN, że nie interesują się tą sprawą. Rektor A. M. oddał organizację ośrodkowi kilka swoich izb, Wydział Zdrowia WRN „wywalczył” etaty i zobowiązał się pomóc w wyposażeniu gabinetów. Szpital Specjalistyczny w Nowej Hucie wypoży-

czył część niezbędnych dla pracy ośrodka urządzeń, Ministerstwo Zdrowia przyrzekło zakupić trudne do nabycia aparaty i przyrządy medyczne. Wydawałoby się, że wspólnymi siłami można wiele zrobić i uruchomienie tego potrzebnego dla całego województwa ośrodka jest tylko kwestią krótkiego czasu.

Mimo to ośrodek znajduje się nadal w poważnych kłopotach. Nie pomyślano bowiem o najprostszym wyposażeniu będącym podstawą istnienia każdego nawet biura — o meblach. Lekarze i pacjenci muszą mieć gdzie usiąść, na narzędzia i instrumenty medyczne potrzebne są szafki, w laboratorium bez stołów nie można pracować itd. Chodzi o niewielką kwotę w porównaniu z dotychczasowymi nakładami. Ale tej finansowej anemii nie ma kto uleczyć. Nie ma kto zatroszczyć się o uzupełnienie kilku jeszcze podstawowych urządzeń dla ośrodka — ciepłarki, mikroskopu i wiertarki elektrycznej.

„Wiosna w Smoku” czyli podwieczerek przy mikrofonie

Dzisiaj spotykamy się na podwieczorku przy mikrofonie w lokalu kabaretu „Smok”. Tytuł imprezy: „Wiosna w Smoku” — a jej wykonawcy to: Betty Charles, Zbigniew Kurtycz, Joachim Lamża, Lucjan Sender, Wiktor Kolankowski, Wacław Bednarczyk oraz orkiestra taneczna Edwarda Preussnera.

W kilku wierszach

Biblioteka przy Wojewódzkim Klubie Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (Rynek Główny 20) przygotowała foto-gazetki, poświęcone Dniom Leninowskim. Nabywać je można codziennie z wyjątkiem poniedziałków i śród w godz. od 12—20.

Uwaga! W Krakowie grasują oszuści, którzy podają się za pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Inkaśa wyłudniają pieniądze za prąd i gaz wystawiając nieprzepisowe pokwitowania. Dlatego też przed uiszczeniem rachunków należy wylegitymować zgłaszające się osoby.



Estrada Pretycka przy Starym Teatrze wystawia nowy program — „Tak toczy się jabłko” złożony z fragmentów różnych piosenek. Oto scena — z „Lizystraty” Arystofanesa. Na zdjęciu: Halina Kwiatkowska (Lizystrata) i Marian Stokowski (Lylon)

CO GDZIE KIEDY

TEATRY WYSTAWY

Słowackiego godz. 19.15 „Trzeba się zdecydować”, „Kaprys”. Stary Teatr godz. 14.30 „Słuby panieńskie” (przedstawienie zamknięte). Poezji godz. 19.15 — „Lato w Nohant”. — Młodego Widza godz. 19 „Opowieść zimowa”. Ludowy (Nowa Huta) godz. 18.30 „Baladyna”. Grotowska — nieczynny. Estrada Satyryczna godz. 19.30: „Jedziemy na Olimpiadę”.

KINA

Apollo godz. 16, 18, 20 „Czyściłbyś”, Ulecha godz. 16, 18, 20 „Sprawa pilota Maresza”. Wanda godz. 16, 18, 20 „Kuchenne schody”. Warszawa godz. 16, 18, 20 „Prywatne życie Henryka VIII”. Wolność godz. 16, 18, 20 „Sprawa pilota Maresza”. Młoda Gwardia g. 16, 18, 20 „Sierpniowa niedziela”. Sztuka g. 16, 18, 20 „Przyjaźń wielkich narodów”. Stal godz. 16, 18, 20 „List”. Świt godz. 16, 18, 20 „2x2=5”. Chemik godz. 19 „Romeo i Julia”. Kultura godz. 20 „Widma opuszczają szczyty”.

Spółdzielnia „Tworzywo” rozpoczyna produkcję kołnierzyków z winylonu

W tych dniach Spółdzielnia Pracy „Tworzywo” przy ul. św. Filipa przystąpiła do udanych próbach do produkcji kołnierzyków z mas plastycznych imitujących różne tkaniny. Kołnierzyki te są bardzo praktyczne i z łatwością można je odwieźć bez prania przy pomocy szroteczki, wody i mydła. Znajdą one szczególne zastosowanie przy tzw. stroju roboczym ekspedientów w sklepach, pracownic biurowych, wychowawczyń w przedszkolach i żłobkach, oraz personelu służby zdrowia. Spółdzielnia Pracy „Tworzywo” projektuje również produkcję czepków pielęgniarskich z winylonu. (aż)

RADIO

Godz. 15.25: Muzyka dawna. 16.00: Skrzynka interwencji. 16.20: Muzyka. 16.30: Dziennik. 17.00: Z życia Związku Radzieckiego. 17.30: Aud. dla młodzieży. 17.45: Najpiękniejsze głosy świata. 18.10: Piosenka tygodnia. 18.15: Wiadomości. 18.20: Karol Weber. 19.00: Muzyka i aktualności. 19.30: Reportaż literacki. 19.45: Koncert Krak. Chóru PR 20.05: Recital skrzypcowy St. Taurusa. 20.25: „Dyskusja przed mikrofonem”. 21.30: Z kraju i ze świata. — 22.00: Kronika sportowa. 22.10: Koncert symfoniczny. 22.52: Felieton. — 23.50: Wiadomości.

Wiosenne porządki w Nowej Hucie



Fot. J. Rumianowski

W Nowej Hucie na skwerach i zieleńcach rozpoczęły się wiosenne porządki. Miło będzie gdy młode drzewka zazielenią się, a na ławkach zasiądą spacerowicze.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Wysokokwalifikowanych MALARZY, LASTRICARZY I PARKIECIARZY zatrudni Zarząd Robót Wykończeniowych Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina. Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego (strefa I). — Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina — Dział Zatrudnienia, pokój 131. K-1270

ŁÓŻECZKO dziecięce, w bardzo dobrym stanie, — sprzedam. Wiadomość: — Kraków, Szulskiego 9 m. 6. 4740-g

SAMOCHÓD „Flat” 500 — (stan idealny) nowe ogumienie, motor po general. — sprzedam. Kraków, Bohaterów Stalina 20 m. 5 — tel. 567-37. 4841-g

Advertisement for PPT (Powiatowy Przedsiębiorstwo Tekstylne) featuring a logo and text: 'od 20. IV. do 20. V. miesiąc sprzedaży kretonów'.

Praca POTRZEBNA od zaraz pomoc domowa. Świadczenia lub polecenia wymagane. — Kraków, 18 Stycznia 23 — m. 2. 4716-g

MOTOCYKL „Zündapp” — 200, (stan idealny), sprzedam lub zamienię za samochód. Oferty 4755 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Nieruchomość PARCELE budowlaną na Olszy sprzedam. Kraków, Wróblewskiego 4 m. 5 — godz. 16—20. 4839-g

Letniska MUSZYNA Zdrój. Pokoje do wynajęcia nad Popradem, od maja. Oferty 4912 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

echo SPORTOWE

Przed niedzielą ligową

Czy Wisła wygra z ŁKS

i obejmie prowadzenie w I lidze?

Cracovia gra u siebie z Górnikiem Wałbrzych

40 tysięcy widzów gorąco oklaskiwało w ubiegłą niedzielę na stadionie łódzkiego Włókniarza swą drużynę, która odniosła piękne zwycięstwo nad Górnikiem Zabrze, wygrywając 4:1. Publiczność łódzka przez pół roku nie widziała ŁKS, który po zajęciach na meczu z Polonią Bytom musiał ponieść przykre konsekwencje spowodowane przez grupę sfanatyzowanych kibiców i rozgrywał mecze ligowe poza Łodzią.

PILKARZE ŁKS nie zamalali się i w tym sezonie zamierzają odegrać poważną rolę w rozgrywkach I ligi. Z czterech rozegranych dotychczas spotkań wygrali oni dwa, a dwa mecze zremisowali.

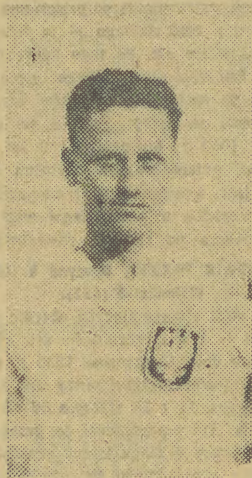
20 tysięcy widzów na stadionach Wisły i Garbarni oglądało z podziwem grę odmłodzonej drużyny Wisły, która pokonała mistrza Polski CWKS 2:0 i zremisowała z lokalnym rywalem Garbarnią 1:1. Obecnie „włókiści” mają taki sam dorobek punktowy co i ŁKS, a w tabeli wyprzedzają łódzian lepszym stosunkiem bramek. W niedzielę na boisku Wisły staną przeciw sobie te dwa zespoły.

KTO wygra? Pytanie to zadaje sobie od wielu dni cały sportowy Kraków i Łódź. Gospodarze nie będą mieli łatwego zadania, ale jeśli zagrają z taką ambicją i ofiarnością jak w meczu z CWKS, to zainkasują dwa dalsze punkty i mogą wyjść ponownie na I miejsce w tabeli. Awans ich uzależniony jest jednak od wyniku meczu Kolejarka Poznań z Ruchem. Zawodnicy Wisły i sympatycy życzyć więc będą zwycięstwa Ślązakom a w najgorszym razie remisu, co pozwoliłoby krakowiakom na objęcie przodownictwa w ekstraklasie.

Drugi nasz pierwszoligowiec — Garbarnia wyjeżdża do Opoli na mecz z Budowlanymi. Pamiętamy dobrą postawę „garbarzy” w zeszłorocznym meczu o Puchar Polski z Budowlanymi, kiedy to drużyna opolska odniosła zwycięstwo dopiero w dogrywce. O ile zespół ludwinowski wykaże w niedzielę taką bojowość z jaką grał pod koniec ubiegłego sezonu, to całkiem śmiało może przyjechać do Krakowa bogatszy o co najmniej 1 punkt. W pozostałych spotkaniach pierwszej ligi zmierzą się: Gwardia Warszawa z CWKS Warszawa, Lechia Gdańsk z Gwardią Bydgoszcz i Górnik Zabrze ze Stalą Sosnowiec.

...A tego znacie — to właśnie Gracz, albo jak kto woli popularny „Mesu”.

W II lidze Cracovia przypuści ponownie szturm na pierwszą lokatę w tabeli. Utraciła ją ona po porażce z Górnikiem w Radlinie, lecz obecnie ma realne szanse na ponowne objęcie przodownictwa w wypadku zwycięstwa nad Górnikiem Wałbrzych. Musi jej jednak w tym pomóc zespół Szombierek z Bytomia, który gra u siebie z obecnym liderem — Górnikiem Radlin. I tak jak zwolennicy Wisły życzyć będą zwycięstwa przede wszystkim swej drużynie, a następnie Ruchowi w meczu z Kolejarką, tak samo kibice Cracovii pragnęliby by w meczu bytomskim wygrali gospodarze. Ciężkie zadanie czeka krakowski CWKS, jadący do Gdańska na mecz ze Stalą. Sądźmy jednak, że wojskowi, których atak już rozkręcił się, dadzą sobie radę na Wybrzeżu i zdobędą dalsze dwa punkty. W czterech pozostałych spotkaniach drugiej ligi grać będą: Marymont z Polonią Bytom, AKS ze Stalą Mielec, Naprzód Lipiny z Wartą i CWKS Bydgoszcz ze Spartą Lubią.



Jak na legendarnej »szklanej górze« walczyli nasi zjazdowcy

Grocholska i Pękala wygrywają slalom specjalny



PIERWSZE konkurencje alpejskie zawodów narciarskich na zakończenie sezonu — slalom specjalny kobiet i mężczyzn, odbyły się w czwartek na Kasprowym w trudnych, prawdziwie zimowych warunkach. Zimny wiatr, temperatura wynosząca — 4°, chwilami przejmująca mgła, towarzyszyły naszym narciarzom podczas zawodów, co nie ułatwiało sytuacji. Jeśli dodamy, że trasy wytyczono na zboczu pokrytym lodem, co przypominało legendarną „szklaną górę”, to możemy sobie wyobrazić w jak trudnych warunkach rozegrano te konkurencje.

NAJWIĘKSZE trudności miały kobiety, toteż w czasie ich slalomu, zanotowaliśmy wiele upadków, albo też wyjątkowo ostrożną jazdę, która nie mogła przynieść dobrych rezultatów. Jedynie Grocholska, nie zważając na trudne warunki, pojechała oba przejazdy dynamicznie, bardzo szybko, niemal po męsku i rozgromiła dosłownie swe rywalki, z których nawet Daniel i Kowalska miały upadki.

W slalomie mężczyzn walcząca była bardzo wyrównana. Na naszych czołowych zawodnikach trudne warunki

— Kto to jest? Wielokrotny reprezentant Polski Artur Woźniak, dziś już zasłużony trener Wisły, który wspólnie z Mieczysławem Jezierskim głowią się nad znalezieniem recepty na zwycięstwo swych chłopców nad ŁKS. A może ją już znaleźli?...

i oblodzona trasa nie robiły już tak dużego wrażenia...

Pierwszy przejazd miał dość nieoczekiwany przebieg. Startujący z numerem „29” Pękala uzyskał świetny czas — 52,0 sek., którego nikt nie był w stanie poprawić. Ciaptak miał czas pierwszego przejazdu 52,4 a Gogulski mistrz Polski w slalomie specjalnym, osiągnął rezultat 53,6 sek.

Dobre wyniki uzyskali ponadto: Wojciech Wawrytko, Popieluch, Bachleđa, Maruszarz i Uznański.

W drugim przejeździe zaczęła walkę stoczyli ze sobą Pękala, Ciaptak i Gogulski, z której zwycięsko wyszedł Pękala, jadący jak za najlepszych swych czasów i uzyskujący w drugim przejeździe doskonały wynik 47,5 sek. co w sumie dało mu pierwsze miejsce z łącznym czasem obu przejazdów — 1,39,5 min.

Ciaptak nie miał w tym sezonie szczęścia do slalomu. Pragnął on bodaj na zakończenie zatriumfować w swej ulubionej konkurencji i odnieść zwycięstwo. Pojechał w drugim przejeździe b. bojowo i uzyskał taki

sam wynik jak i Pękala, lecz w sumie zabrakło mu 0,4 sek. do wyprzedzenia zawodnika Kolejarka.

Gogulski dosłownie szalał na trasie. Przeleciał po niej jak burza i osiągnął najlepszy czas drugiego przejazdu — 46,5 sek. lecz łączny wynik jego był gorszy o 0,2 sek. od Ciaptaka.

WYNIKI

Kobiety: 1) Grocholska (CWKS) — 1,56,6 min. 2) Kowalska (Gwardia) — 2,10,2 m'n. 3) Bujak (Gwardia) — 2,20,9 min.

Mężczyźni: 1) Pękala (Kolejarka) — 1,39,5 min. 2) Ciaptak (CWKS) — 1,39,9 min. 3) Gogulski (CWKS) — 1,40,1 min. 4) Wawrytko (CWKS) — 1,43,9 min. 5) Popieluch (Start) — 1,45,6 min.

W dniu dzisiejszym rozegrany zostanie slalom-gigant na Goryczkowej.

M. MATZENAUER

Kronika sportowa

ZARZĄD Wojewódzkiej ZS „Gwardia” w Krakowie zawiadamia, że przyjmie wpisy do sekcji pływackiej dziewcząt i chłopców do lat 16 umiejących pływać.

Zgłoszenia przyjmowane są we wtorek godz. 19.00, oraz soboty godz. 18.30 na treningach sekcji pływackiej w MDK ul. Krowoderska 8.

SEKCJA pływacka ZS Gwardia w Krakowie organizuje kurs nauki pływania dziewcząt i chłopców do lat 14 na basenie krytym MDK ul. Krowoderska 8. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat ZS Gwardia Kraków, Retoryka 1, codziennie w godzinach od 8—15 do dnia 5 maja br. (L)

Rzeczy dziwne,

lecz prawdziwe

„Szkoła Karłów”

W ostatnich czasach modny stał się na Zachodzie boks między... kartami. Taka atrakcyjna „sportowa” impreza drażni nerwy przeciętnych widzów.

Jak donosi jedna z amerykańskich gazet sportowych — w Detroit otwarta została specjalna szkoła dla bokserów i zapaśników, którzy są kartami. Zjeżdżają się do niej lilipuci z całego prawie świata. Obecnie znajduje się w tej szkole około 40 karłów gotowych w każdej chwili stanąć do walki na ringu. Będą oni wysyłani do różnych krajów na spotkania pięściarskie.



KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA
KRAKÓW WIELOPOLE 1, tel. 542-52

M-7-4659

— Jeżeli panna Nick umrze — powiedział i rozłożył ręce.

Fryderyka wydała okrzyk grozy.

Poirot odwrócił się i wzięwszy mnie pod ramię udał się do swojego saloniku. Rzucił kapelusz na stół.

— Nic nie rozumiem, ale to nic. Błądę w zupełnych ciemnościach. Jak małe dziecko. Kto mógłby zyskać na śmierci Mademoiselle? Madame Rice. Kto kupuje czekoladki, przyznaje się do tego, a potem opowiada jakąś nieprawdopodobną historię o rozmowie telefonicznej, w którą żaden rozsądny człowiek nie uwierzyłby nawet na sekundę? Madame Rice. To zbyt proste, zbyt głupie, żeby mogło być prawdziwe. A Madame Rice głupia nie jest. O, nie!

— W takim razie...

— Ale ona zażywa kokainę, Hastingsie. Jestem pewny, że to narkomanka. A w tych czekoladkach była przecież kokaina. A co miała na myśli, mówiąc: „Wszystko inne tak, ale tego naprawdę już nie rozumiem”. Trzeba to wyjaśnić. A ten gładki pan Lazarus? Jaka jego rola w tym wszystkim? Co wie pani Rice? A wie coś na pewno. Ale nie mogę jej zmusić do mówienia. Nie można jej tak łatwo przestraszyć i skłonić do zwierzeń. Powiedziałam ci, Hastingsie, ona coś wie! Czy ta jej historijka o rozmowie telefonicznej z Nick jest prawdziwa, czy też wymyśliła ją sobie? A jeżeli jest prawdziwa, to kto u licha telefonował? Powiadam ci Hastingsie, wszystko jest bardzo tajemnicze. Błądzimy w zupełnych ciemnościach.

— Zawsze najciemniej jest przed świtem — zarzykowałem.

Potrząsnął głową.

— A ta druga bombonierka, która przyszła poczęć? Czy możemy wykluczyć, że właśnie w niej były zatrute czekoladki? Nie, nie możemy. Bo Nick sama

Agata Christie

Dramat w Samotnym Domu

59)

nie jest tego pewna. Jakież to denerwujące! Jęknął.

Chciałem coś powiedzieć, ale nie pozwolił mi.

— Nie, nie. Zaoszczędź mi dalszych pomysłów. Nie znoszę tego. Jeżeli jesteś moim prawdziwym przyjacielem...

— Ależ oczywiście! — zawołałem.

— To idź i kup mi talie kart.

Spojrzałem na niego z niedowierzaniem.

— Doskonale — odezwał się chłodno. Byłem pewny, że chce się mnie po prostu zbyć.

Jednakże nie doceniłem Poirota. Gdy tegoż wieczora około godziny dziewiętej wszedłem do jego pokoju, zastałem go siedzącego przy stole i budującego domki z kart.

Był to jego stary zwyczaj. Uspakajał w ten sposób wzburzone nerwy.

— Pamięłasz? — przywitał mnie z uśmiechem. — Najważniejsza rzecz ta precyzja. Karta ma rację i to dokładnie w takim miejscu, które zapewni im równowagę. I znowu następna i następna. Idź spać, Hastingsie. Zostaw mnie z moim domkiem z kart. Muszę sobie rozjaśnić w głowie.

Była może jakaś piąta rano, gdy ktoś gwałtownie mnie obudził. Poirot stał nade mną i potrząsał moim ramieniem. Był wesoły i szczęśliwy. Z trudem zbudziłem się.

— Miałeś rację przyjacielu! Miałeś całkowitą rację!

Nic nie rozumiałem.

— Zawsze najciemniej jest przed świtem, tak powiedziałeś, prawda? Miałeś rację, powiadam ci! Było bardzo ciemno, a teraz świta.

Spojrzałem w okno. Świtało.

— Nie, nie, Hastingsie. Nie tam! W głowie! W mózgu! W szarych komórkach!

Zamilkł, a potem dodał spokojnie!

— Widzisz, Hastingsie, Mademoiselle nie żyje.

— Co? — krzyknąłem, odzyskawszy całkowicie przytomność.

— Cicho, cicho! Jest tak, jak mówię, ale nie naprawdę. Na niby. Bien entendu! Ale możemy to załatwić. No, tak przez dwadzieścia cztery godziny nie będzie Mademoiselle na świecie. Załatwię to z lekarzem i z pielęgniarkami. Rozumiesz Hastingsie. Morderstwo zostało dokonane. Cztery razy morderca próbował, lecz nadaremnie. Za piątym razem udało mu się. — Ale teraz zobaczymy co będzie dalej...

— To powinno być bardzo ciekawe.

Rozdział XVIII

Twarz w oknie.

Wypadki, jakie miały miejsce następnego dnia, wciąż jeszcze nie są dla mnie całkowicie jasne. Obudziłem się niestety z dość wysoką gorączką. Zdarza mi się to od czasu do czasu, gdy przed kilkoma laty chorowałem na malarię.

W rezultacie wszystko, co działo się owego dnia, pozostało mi we wspomnieniu niby zły sen, w którym raz po raz pojawiał się u mojego wezwglowia Poirot, jak mały, fantastyczny kłown z cyrku.

* — rzecz jasna.

(Ciąg dalszy nastąpi)